Cena 10 groszy

Nr. 84 [illegible] Lwów, sobota 11 kwietnia 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Kandydatura Hindenburga szaleńczą prowokacją.

Widmo powrotu Wilhelma na tron.

Prowokacyjne żądania baronów węglowych.

Rząd odrzuca pretensje kapitalistów.

WARSZAWA, 9. 4. (tel. wł.). Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie pracy układy między przedstawicielami centralnego związku górników, a delegacją Rady zjazdu przemysłowców.

Przemysłowcy postawili prowokacyjne żądania przedłużenia czasu pracy dla pracujących pod ziemią do 8 i pół godziny, a dla robotników na powierzchni do 10 godzin.

Dalej zażądali obniżenia płacy za godziny nadliczbowe i święta. Niezależnie od tego zaproponowali przemysłowcy szereg drobniejszych zmian na niekorzyść robotników.

Tow. pos. Stańczyk odrzucił imieniem górników, wszystkie żądania przemysłowców i zażądał podwyżki płac o 10 procent, motywując swój wniosek nędzą robotników. W zamian za podwyżkę robotnicy obowiązują się zwiększyć wydajność pracy od 5—8 procent.

Główny inspektor pracy oświadczył imieniem rządu, że rząd stojąc na stanowisku ustawowem, nie zgadza się na przedłużenie czasu pracy, ograniczenia urlopów itd., oraz zgodnie z życzeniem robotników, usuwa te sprawy z dyskusji. Co do proponowanej przez przemysłowców obniżki płac, rząd sądzi, że drogą wyjścia jest propozycja tow. Stańczyka.

Dalszy ciąg obrad po świętach.

Przerażające wrażenie kandydatury Hindenburga.

WASZYNGTON, 9. kwietnia. (Pat.). „Unitet Press“ donosi, że wiadomość o przyjęciu przez Hindenbrga kandydatury na prezydenta Rzeszy wywołała w kołach politycznych Ameryki wielkie wrażenie. Sądzą tu, że kandydatura Hindenburga musi doprowadzić do międzynarodowych konfliktów, mimo, że Jarres oświadczył, że blok prawicowy pragnie utrzymania pokoju. Postawienie kandydatury Hindenburga komentują tu jako dowód, że pewne koła niem. pragną wznowienia monarchii. Wobec tych dążeń Stany Zjedn. zachowują się nieprzychylnie, albowiem monarchja ich zdaniem jest nierozerwalnie złączona z duchem wojny.

Również pessymistycznie zapatrują się tu na widoki przyjęcia przez Francję niemieckiej propozycji dotyczącej paktu gwarancyjnego. Na podstawie pewnej informacji sądzą w Waszyngtonie, że wobec wysunięcia kandydatury Hindenburga wykluczone jest przyjęcie propozycji niem., a również Anglja zmieni zasadniczo swój pogląd na tę sprawę. Względy gospodarcze grają tu również wielką rolę. Jeden z wybitnych bankierów amerykańskich znany ze swej działalności na terenie międzynarodowym, oświadczył, że ewentualny wybór Hindenburga pociągnie za sobą spadek kursu pożyczki niem. albowiem sfery finansowe obawiać się będą nowych zawikłań.

Zdaniem kół waszyngtońskich reakcja przeciw wyborowi okaże się naprzód we Francji. Nacjonaliści francuscy będą mieć utorowaną drogę. Poincare zyska znowu na opinji publicznej, ponieważ jego oskarżenie skierowane przeciw Niemcom potwierdza się.

BERLIN, 9. 4. (Pat.). Wysunięcie kandydatury przez blok prawicowy wywołało liczne komentarze w prasie berlińskiej.

Organ socjalnej demokracji zaznacza, że dla zagranicy Hindenburg jest symbolem monarchji i odwetu i przypomina, że sojusznicy zażądali w swoim czasie wydania Hindenburga jako odpowiedzialnego za okrucieństwa wojny. Wysunięcie tej kandydatury uważa „Vorwärts“ za szaleństwo polityczne i pisze, że Hindenburg będąc monarchistą od stóp do głów przyjął prawdopodobnie ofiarowaną mu kandydaturę dopiero po uprzedniem zasięgnięciu opinji byłego cesarza Wilhelma.

Kandydatura Hindenburga wyzwaniem entenfy.

WIEDEN, 9. 4. (Pat.). „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu na podstawie Reutera: Niemcy zostały postawione przez kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy przed wyborem bardzo trudnym. Rezultat wyborów, które odbędą się dnia 26. kwietnia, wywrze daleko idący wpływ nietylko na przyszłość Niemiec, lecz także na przyszłość Europy. Sprawozdawca berliński „Daily Mail“ widzi w Hindenburgu poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. Hindenburg będzie tylko reprezentantem excesarza. Pisma londyńskie zamieszczają mowę Hindenburga przy przyjęciu kandydatury, której tekst nie jets jeszcze znany w Niemczech. Mowa powyższa zawiera także i zdanie, że w dalszym przebiegu walki wyborczej o prezydenturę duch gwardji pruskiej musi zwyciężyć. Uważa się to jako jawne wyzwanie Ententy.

Decyzja Wilhelma.

PARYŻ, 9. 4. (Pat.). Berl. korespondent „Journal‘a“ stwierdza, że Hindenburg postawił za warunek przyjęcia swej kandydatury, porozumienie się w tej sprawie z ex-cesarzem. Na telegraficzne zapytanie, Hindenburg miał otrzymać odpowiedź ujemną. Dotychczas niewiadomo, czy b. cesarz Wilhelm zmienił już swe zapatrywania w tej sprawie.

—:::—

Zwycięstwo wyborcze socjalistów.

WARSZAWA, (Tel. wł.) 9 4. Dnia 5 kwietnia się wybory do rady miejskiej w Łapach. Zgłoszono 2 listy. — Lista Nr. I. Związku Zawod. kolejarzy otrzymała 880 głosów i 12 mandatów, lista Nr. II endecko-żydowska 929 głosów i również 12 mand. W ten sposób lista socjalistyczna odniosła sukces przeciw blokowi polskiej i żydowskiej burżuazji.

Stosunki we Włoszech.

MEDJOLAN. (PAT.) 9 4. Telegr. Comp. Na ulicy w miejscowości Faenca zasirzelił komunista dwóch faszystów. Sprawca uciekł. W Faenca zmobilizowano milicję.

—:::—

Strejk robotników rolnych.

Pomimo prowokacji obszarników, które polegają przedewszystkiem na głodzeniu bydła robotników rolnych i terroryzowaniu robotników, zapomocą rewolwerów; pomimo, że w folwarkach grasuje policja, zmieniając się w bezpłatnych agitatorów obszarniczych — strejk robotników rolnych ogarnął te wszystkie województwa, w których został proklamowany przez Zarząd główny Zw. robotników rolnych.

Z podsumowań wynika, że na terenie województwa pomorskiego strejkowało w ciągu ubiegłego tygodnia 75 procent robotników; w woj. poznańskiem strejk objął około 20 procent folwarków.

W b. Kongresówce strejk powszechny w niektórych powiatach objął w ub. tygodniu około 80 proc. ordynarjuszów z tych powiatów. Robotnicy dniówkowi w b. Kongresówce strejkowali w 70 proc.

Dnia 5. kwietnia b. r. odbyły się we wszystkich Oddziałach Związku masowe Zjazdy robotników rolnych.

Duże znaczenie ma także i to, że początkowo robotnicy porzucili pracę na wezwanie Zarządu głównego, nie wiedząc dokładnie, jak bardzo Nadzw. Kom. Rozjemcz. ich pokrzywdziła. Obecnie wszędzie już dotarła prasa. Oburzenie na urzędników, którzy pod dyktando obszarnicze obniżyli robotnikom płace, jest ogromne.

*

W powiatach: Łomżyńskim, Kolneńskim, Sieradzkim, Łaskim, Wieluńskim, Mińsko-Maz. Siedleckim, Białskim i Konstantynowskim w ciągu całego tygodnia strejkowało 80 proc wszystkich robotników dniówkowych, z wyjątkiem Siedleckiego, w którym strejk objął 60 proc. dniówek. We wszystkich tych powiatach strejk powszechny od 6-go kwietnia został dobrze przygotowany.

*

Dnia 6. kwietnia Zarząd główny zawarł umowę polubowną na warunkach, o jakie Związek walczy z administracją folw. Gura — Trzciny, pow. warszawski, wobec czego w folwarkach tych strejk został odwołany.

Zaznaczono, że nikt za strejk nie będzie wydalony.

GWAŁTY I BEZPRAWIA.

Związek Ziemian nie może się odzwyczaić od uważania władz państwowych za swoje urzędy ekonomskie. Gdy błagania obszarnictwa skierowane do rządu centralnego, aby zgniótł strejk siłą nie dały rezultatów, Zarząd główny Związku Ziemian z pominięciem rządu, zwrócił się bezpośrednio do wszystkich starostów, polecając im, aby w porozumieniu z inspektorami, wydawali odezwy do robotników. Oto jak w praktyce przedstawia się praworządność ziemian.

W Byszewie (pow. Kartuski) aresztowano robotników: Konkela, Zielonkę Lewińskiego, Burkę i Soldatkę.

W powiatach: Toruńskim, i Wąbrzeskim zaprzestano wydawania paszy dla bydła strejkujących robotników.

W Grudziądzu, dnia 5. kwietnia odbył się bardzo liczny zjazd rob. rolnych. Po stwierdzeniu, że w całym szeregu folwarków ryczy głodzone przez obszarników bydło robotników że w wielu folwarkach wypędzone są krowy robotnicze z obór, że wojewoda Wachowiak nie chce interwenjować, oświadczając, że musi się porozumieć z prokuratorem, by się przekonać, czy obszarnicy postępują legalnie, w takich folwarkach postanowiono zaprzestać obrządku inwentarza, a wogóle w całym okręgu zaostrzyć strejk.

W powiecie grudziądzkim, policjanci z reguły prowadzą agitacje przeciw strejkowi, a niektórzy z nich poszli na służbę obszarników.

W Celigowie (pow. Skierniewicki) policja aresztowała dnia 6. kwietnia t. Czapkowskiego za niedzielną agitację strejkową. Czapowskiego wyciągnięto z łóżka. Komendant policji w Skierniewicach oświadczył przedstawicielowi Związku, że każe aresztować wszystkich agitatorów strejkujących, gdyż on „nie uznaje" prawa agitacji.

Podobnie zachowuje się starosta-obszarnik i komendant policji w Tomaszowie Lubl.

*

Szykany obszarnicze wywołują chęć odwetu. W rezultacie kilka powiatów zwróciło do Zarządu Gł., aby je upoważnić do strejku czarnego. Zarząd gł. kategorycznie przeciwstawił się tym żądaniom, upoważniając tylko poszczególnych robotników w folwarkach, gdzie szykany są zbyt uciążliwe, a starostowie nie interwenjują, aby robotnicy zaniechali tam obrządku inwentarza.

W pow. Miechowskim przez cały tydzień trwał strejk robotników dniówkowych, od dn. 6. kwietnia rozpoczął się strejk powszechny na roli.

W powiecie Mławskim do godziny 12 w południe w dniu 6. kwietnia strejk powszechny na roli objął 23 folwarki.

W pow. Łukowskim strejkowało w ub. tygodniu 50 proc. dniówek. Od dnia 6. kwietnia wyznaczono strejk powszechny. Dnia 7. kwietnia odbędzie się masowy zjazd strejkujących robotników.

7)

W. RAORT.

Rehabilitacja Jana Nepomucena Flaczkiewicza.

Genjalny detektyw pociągnął mnie w stronę drzwi wchodowych i pochyliwszy się w kabląk, wskazał mi palcem na dziurkę od klucza.

— Patrz!

Pochyliłem się i zajrzałem w czarny otwór zamku, w którym klucza nie było.

— Co widzisz?

— Nic...

Mój przyjaciel rzucił się, jakby ukąszony przez tarantulę.

— Jakto nic?... Patrz lepiej!... Co widzisz teraz??

— To jest... właściwie... widzę!... Widzę...: dziurkę od klucza...

Genjalny detektyw syknął niesamowicie, i zaklął szpetnie, poczem wsadził w otwór zamku rodzaj cieńkiego wytrycha, którym przez dłuższy czas dłubał w dziurce od klucza — aż wreszcie z trjumfującą miną wydobył wytrych, trzymając mi go przed oczyma. Na końcu jego ujrzałem kawałeczek jakiejś szarej substancji, podobnej do bryłki stwardniałego łoju.

— A teraz widzisz?

— Widzę. Łój, czy też stearyna ze świecy...

— Ani jedno, ani drugie! To jest wosk, którym zdjęto pomiary klucza do mojego zamku...

Czułem, jak w jednej chwili pot operlił mi czoło.

— O Boże! — jęknąłem cicho.

— Na szczęście zdołałem odkryć plany tego niezwykłego włamywacza! — zawołał genjalny detektyw. — Trafił na Jana Nepomucena Flaczkiewicza, a nie na tych idjotów z naszego Scotland Yardu! Mam nadzieję, że zbrodniarz będzie jeszcze dziś w moim ręku. Czułbym się niepocieszony, gdyby moje rachuby miały mnie omylić. Wybaczysz, że zgaszę światło i że będziemy zmuszeni w ciemności oczekiwać na gościa. Z łatwo zrozumianych powodów, muszę upozorować nieobecność w domu, którąby nie na rękę była poszukiwaczowi moich skarbów. Wypada jednak wtajemniczyć cię w plan mego działania, aby nie było nieporozumień i pomyłek. Plan mój jest prosty całkiem i dlatego ma wszelkie szanse powodzenia. Jak widzisz, zakryłem kąt między piecem a szafą, ciężką kotarą. Za tą kotarą staniemy z bronią w pogotowiu, gdy przyjdzie odpowiednia chwila. Zbrodniarz otworzy drzwi podrobionym kluczem, o czem świadczy wosk znaleziony w dziurce od klucza. Musimy go złapać na gorącym uczynku, więc należy mu pozwolić gospodarować do woli. Kiedy jednak zamierzy ku wyjściu, wtedy na dany przeze mnie znak wyskoczymy obydwaj z ukrycia, aby się nasycić przerażeniem oniemiałego ze strachu bandyty. Sądzę, że do użytku broni nie dojdzie, gdyż liryczni poeci są zazwyczaj tchórzliwi; chyba, że jest to osobnik, piszący zarazem recenzje teatralne... Tacy ludzie są już bardziej bezczelni i zdecydowani na wszystko... Zresztą zobaczymy... Strzelić ci wolno tylko po mnie... A teraz pozwolisz, że zgaszę światło. Nie potrzebuję ci chyba uświadamiać, że od tej chwili nie wolno nam puścić pary z ust. Najlżejszy szelest może w niwecz obrócić wszystkie nasze przygotowania. Pamiętaj więc: ani mru- mru, choćbyś widział rzeczy, o których ci się ani nie śniło. Absolutna cisza!...

Genjalny detektyw podszedł do kontaktu i po chwili siedzieliśmy wśród nieprzeniknionej ciemności.

Serce mi rosło z dumy na wspomnienie dziarskiej energji i samopoczucia siły mego przyjaciela. Myślą przebiegałem ów dramat, który może za chwilę rozegra się w tym pokoju, gdzie wszystkie nici misternie poplątanej intrygi, zdołał jeden genjalny człowiek skupić w swoim ręku. I oto, — myślałem, — na pozór wydaje się ta cała sprawa tak nieskomplikowana i prosta, a jednak ile tu trzeba było znajomości psychologji duszy ludzkiej, genjalnej inwencji, logiki, samodzielności i zdumiewającego wprost talentu analitycznego, aby drogą kojarzenia drobnych faktów, ukuć łańcuch nieobalonych i zdumiewających pewników, wystarczających nawet naszej procedurze karnej do osądzenia przewiny naruszającej ład i praworządność społeczną.

Z rozmyślań moich wyrwał mnie genjalny detektyw, — a raczej wyrwała mnie ręka genjalnego detektywa, która spoczęła na mojej dłoni, pociągając mnie w stronę kotary między piecem a szafą.

— A więc decydujący moment się zbliża! pomyślałem czując, jak z niewiadomych powodów zimny pot operlił mi czoło. Trzymany za rękę przez genjalnego detektywa, kroczyłem za nim wśród ciemności, stąpając cicho, jak kot na palcach. Serce pod kamizelką kołatało mi tak silnie, że zdawało mi się, iż lada chwila wyrwie mi się z piersi.

(C. d. n.).

Zjazd łotewskiej socjalnej demokracji.

RYGA, dnia 6. kwietnia.

I.

W dniach 4. i 5. kwietnia b. r. obradował w Rydze 10-ty Kongres łotewskiej socjalnej demokracji, najsilniejszej partji w kraju, liczącej obecnie 33 posłów na ogólną liczbę 100 posłów sejmowych. Byłem już raz trzeci z rzędu delegatem P. P. S. na łotewskie kongresy partyjne. Miałem więc sposobność głębiej wejrzeć w łotewskie stosunki partyjne i poznać życie partji. Tym razem kongres znowu wykazał, jak zwartą jak ściśle wewnętrznie zespoloną jest łotewska S. D., tworząca jak gdyby jedną zgraną harmonijną rodzinę. Na kongresie nie było rozdźwięków żadnych.

Natomiast partja w ciągu ubiegłego roku znacznie wzrosła na siłach. Symptomatem wzrostu jest chociażby to, iż w roku ubiegłym do partji przystąpiło dwuch posłów z drobnej prawicowej socjalistycznej grupy t. zw. „mieńszewików" łotewskich. Dalej odbyły się pewne przesunięcia w tych warstwach społecznych, na których opiera się partja: mianowicie partja staje się co raz bardziej miejską; przedtem partja w ogromnej mierze opierała się na robotnikach rolnych, ale w miarę tego, jak postępowała naprzód reforma rolna i robotnicy rolni otrzymywali grunta, usuwali się oni stopniowo od partji i przechodzili stopniowo albo do „mieńszewików" albo też nawet jeszcze dalej do zgoła prawicowego „Związku chłopskiego". Dość wskazać, że w roku ubiegłym partja straciła 66 grup rolnych. Jednakowoż ogólna liczba członków wzrosła; po miastach powstały liczne (drobne) ośrodki przemysłowe — metalowe, chemiczne, i włókniste, i w rezultacie miejskie robotnicze żywioły partyjne się wzmocniły.

Zanotujemy jeszcze jedno nowe zjawisko w partji. W związku ze stałą walką przeciw zbrojnemu faszyzmowi łotewskiemu, powstały sportowe organizacje partyjne, chroniące zgromadzenia partyjne, obchody i t. p. od napadów faszystowskich. W roku ubiegłym te organizacje sportowe ogromnie wzrosły. Gdy zostały rozwiązane przez władze z powodu zatargów z faszystami, zreorganizowano je w charakterze sekcji partyjnych na wzór wojskowy. Zostały podzielone na bataljony, kompanje i t. d.; obowiązuje rygor wojskowy. Członkowie noszą jednakowe czapki z godłami i stoją pod twardą komendą znanego dobrze towarzyszom polskim młodego Brunona Kalnina. Gdy w dniu 5-go kwietnia został zorganizowany w Rydze wielki mityng z udziałem socjalistycznych gości zagranicznych, tow. Kalnin zarządził zbiórkę swoich karnych zastępów przed salami kongresowemi. Obserwowałem jak szły w szyku wojskowym karne kompanje „czerwonych sportsmanów" celem objęcia służby wartowniczej w sali, gdzie miał odbyć się mityng.

Jeszcze jedno dodam do uwag ogólnych — mianowicie fakt osłabienia komunizmu łotewskiego. Partja komunistyczna jest tu w Łotwie nielegalną i prześladowaną wedle art. 102 Starego Kodeksu carskiego. Zjada ją prowokacja policyjna, brak wybitniejszych jednostek i zniechęcenie szerokich kół robotniczych do komunistycznych frazesów. Młodzież garnie się do partyjnej organizacji młodzieży oraz do oddziałów wojskowych Kalnina. Przy ostatnich wyborach do ryskiej Rady miejskiej komuniści bardzo stracili na wpływach. Tow. Menders, jeden z najwybitniejszych wodzów łotewskiej S. D. dowodził mi, że przy najbardziej sprzyjających okolicznościach komuniści łotewscy przy wrześniowych wyborach sejmowych nie mogliby otrzymać więcej niż 2 mandaty.

Przechodzę do samego kongresu. Odbył się jak zwykle w sali partyjnej przy ulicy Maciejewskiej. Na sali 141 delegatów reprezentujący 2864 członków partji, zorganizowanych w 53 organizacjach. Kobiet bardzo mało. Ciekawy jest wogóle stosunek do kobiet na Łotwie. Przy wyborach do sejmu oraz do Rady miejskiej w Rydze partja wystawiała cały szereg kandydatek; jednakowoż skoro łotewskie prawo wyborcze opiera się na t. zw. ruchomych spisach kandydackich, a więc pozwala kreślić kandydatów — w rezultacie szanowni wyborcy skreślili wszystkie kobiety; w sejmie niema ani jednej kobiety wogóle. Podczas ostatnich wyborów do ryskiej Rady miejskiej partja postawiła 10 kandydatek z tow. Klarą Kalninową na czele. Wyborcy atoli tak zaczęli kreślić kandydatki, iż w rezultacie n. p. tow. Kalninowa z 10-tego miejsca zawędrowała na — 80-te, i w końcu oczywiście nie została wybrana; tem mniej naturalnie inne kandydatki.

Zjazd zagaja najwybitniejszy poeta Łotwy stary członek partji, tow. Rainis; cały zjazd wita tego honorowego przewodniczącego partji rzęsistemi oklaskami. W swem zagajeniu poświęca tow. R. także kilka serdecznych słów polskiemu delegatowi. Do prezydjum zjazdu zostają wybrani — Marszałek Sejmu dr. Paweł Kalnin, Rudewicz i Cielens. Rozpoczynają się przemówienia powitalne bardzo licznych gości zagranicznych. Matylda Wurm, deputowana Reichstagu przemawia imieniem niemieckiej socjalnej demokracji, dowodząc na podstawie ostatnich wyborów prezydenckich w Niemczech, iż walka między socjalną demokracją a komunizmem została ostatecznie rozegrana i skończyła się porażką komunizmu. Tow. poseł Wenerström ze Szwecji mówi o pracach zmarłego Brantinga w Lidze Narodów, która zawsze była nacechowana dążeniem do pokoju i do dobra małych narodów na wschodzie. Tow. poseł Swiętorzecki z Finlandji mówi o zagranicznej polityce finlandzkiej S. D., którao parta jest na zasadach pokoju neutralności oraz przyjacielskim stosunku do krajów nadbałtyckich. Tow. Jugow, delegat rosyjskiej S. D. (mieńszewików) obszernie opisuje kryzys bolszewizmu. Wykazuje iż bolszewickie związki zawodowe są fikcją, są tylko kancelarjami rządowemi. Dowodzi, że racjonalną socjalistyczną polityką w takim kraju jak Rosja może być tylko taka, która uwzględnia słabą kulturę kraju oraz istnienie drobnych gospodarstw chłopskich jako przeważającego typu gospodarczego. Włościaństwo rosyjskie poczuło teraz, że jest potęgą i zmusza rząd bolszewicki do coraz nowych koncesji. Mowca twierdzi, iż obecnie w Rosji niema apatji i że organizacje, nielegalnej oczywiście, rosyjskiej S. D. rozwijają wzmożoną działalność. Tow. Ast, estoński minister bez teki (w Estonji rząd koalicyjny wszystkich partji) opisuje ciężką walkę, jaką staczała estońska S. D. z komunistami od roku 1918. Zatrzymuje się przy opisie ostatniego zamachu komunistycznego w Estonji. Stwierdza, iż wszystkie skargi na rzekomo istniejący w Estonji biały teror, są nieuzasadnione. Żadnych sądów doraźnych niema, żadnych przeszkód dla rozwoju robotniczych organizacji w Estonji się nie stawia. Zakazane są tylko związki komunistyczne. Opisując estoński zamach mówca stwierdza, iż klasa robotnicza Estonji w zamachu udziału nie brała. Znaczna część zamachowców przybyła z Rosji. Znaleziona u aresztowanych broń nie jest bynajmniej estońskiego typu. Wreszcie mówca stwierdza konieczność jedynego frontu zagranicznej polityki państw nadbałtyckich. Wskazuje na konieczność zwołania nadbałtyckiej konferencji socjalistycznej. Tow. Markauskas mówi imieniem S. D. Litwy. Twierdzi, iż socjaliści litewscy zyskali dużo w ostatnich czasach na wpływach a komuniści podupadli. Pokazały to wybory do Rad miejskich jak n. p. w Kownie. Przedtem socjaliści mieli jednego radnego, komuniści 8, obecnie socjaliści 8, komuniści 4.

W szeregu mowców zabieram i ja głos, jako delegat polskiej partji socjalistycznej. Wskazuję na te momenta, które łączą socjalizm polski z łotewskim. Mamy przecież podobną strukturę społeczną (nowa demokratyczna państwowość, charakter agrarny kraju i t. d.); mamy wspólne niebezpieczeństwa (bolszewizm); mamy wspólne zadania — a przedewszystkiem utrzymania pokoju w Europie Wschodniej. Musimy wspólnym wysiłkiem dbać o to, ażeby tu na Wschodzie Europy nie wybuchnął ogień nowej wojny światowej. Wskazuję wkońcu na konieczność ścisłego współdziałania socjalistów polskich i łotewskich i zapraszam łotewską S. D. na nasz najbliższy kongres we Lwowie.

Następnie kongres przechodzi do pierwszego punktu porządku dziennego do politycznego referatu tow. Rudewicza.

Kazimierz Czapiński.

Po co przyjeżdża Benesz do Warszawy?

WARSZAWA. 9. kwietnia. (A. W.) Program pobytu Benesza w Warszawie przewiduje podpisanie trzech ważnych układów międzynarodowych, a mianowicie: 1) układu handlowego między Polską a Czechosłowacją, 2) układu o obowiązkowym arbitrażu między Polską a Czechosłowacją, 3) układu dotyczącego uregulowania granicy polsko- czechosłowackiej na Śląsku Cieszyńskim. Benesz zabawi w Warszawie trzy dni, i należy przypuszczać, że w ciągu jego pobytu będzie omawiana również sprawa bezpieczeństwa.

Uchwały Kom. Centr. Zw. Zawodow.

W SPRAWIE STREJKU ROLNEGO.

Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że strejk robotników rolnych, wywołany został przez prowokacyjne stanowisko ziemian, usiłujących pogorszyć płace robotników rolnych.

Złożona z przedstawicieli Min. pracy, rolnictwa i sprawiedliwości — Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dała się pociągnąć obszarnikom, wydała orzeczenie, godzące w najżywotniejsze interesy robotników.

W tych warunkach strejk robotników rolnych nosi cechy akcji obronnej przeciwko zakusom ziemian, oraz krzywdzącemu orzeczeniu Nadz. Kom. Rozj. z p. Klottem na czele.

Komisja Centralna wzywa wszystkie organizacje lokalne, komisje okręgowe i Rady Związków Zawodowych do okazania robotnikom rolnym w ich walce jaknajwydatniejszego poparcia moralnego i organizacyjnego.

W SPRAWIE SWIĘTA 1-go MAJA.

Komisja Centralna Związków Zawod. wzywa wszystkie organizacje zjednoczone do jaknajenergiczniejszego przygotowania demonstracji majowych i wezwania do udziału w nich wszystkich zorganizowanych członków.

Demonstracje te Związki winny organizować w ścisłej łączności z temi partjami socjalistycznemi, z któremi klasowy ruch zawodowy utrzymuje bratnie stosunki współpracy t. j. z P. P. S., Bundem Niem. Socjalną Demokracją i Niem. Partją Pracy.

Niezastosowanie się do tego wskazania K. C. traktowane będzie jako naruszenie dyscypliny organizacyjnej przez Związki.

Organizacje zawodowe wspólnie z proletarjatem całego świata winny jako aktualne hasła tegoroczne wysuwać przedewszystkiem:

Walkę z militaryzmem i z zakusami wojennemi;

Walkę o urzeczywistnienie solidarności i braterstwa międzynarodowego;

Walkę o utrzymanie 8-mio godz. dnia pracy i 46 godzinnego tygodnia pracy;

Walkę o zabezpieczenie bezrobotnych.

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 kwietnia

— WYCOFANIE Z OBIEGU NIEMIECKICH BANKNOTÓW. Wedle zawiadomienia Generalnego Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie noty opiewające na 50 mk. rent. z datą wystawienia 1. listopada 1923 r. zostają z dniem 30 września b. r. cofnięte z obiegu.

Wycofane noty pozostają przymusowym środkiem płatniczym do dnia 31. maja 1925 r. najdalej zaś w dniu 30. września b. r. muszą być wymienione w kasie Banku Rzeszy na inne noty rentowe lub inny ustawowy środek płatniczy. Po upływie wspomnianego terminu ustaje obowiązek Banku Rzeszy do wymiany cofniętych z obiegu not.

DO P. DYREKTORA POCZT. Dochodzą nas liczne skargi na międzymiastową sieć telefoniczną, ostatnio zaś spotkało naszego współpracownika niemiłe „prima aprilis", świadczące o bałaganie pocztowym. Chcąc otrzymać połączenie z Mikulińcami, zgłosił się on w centrali na głównej poczcie o godz. 11 rano (dnia 8. kwietnia br.), złożył należną opłatę i czekał do godz. 15.30 na rozmowę. Przekonał się jednak, że aparat w Mikulińcach będący przecie pocztowem zepsułem pudłem, uniemożliwia rozmowę. Lwów słyszy głos z Mikuliniec ale Mikulińce nic nie słyszą ze Lwowa. Po pięciu godzinnem czekaniu rozmowa nie mogła być przeprowadzona, a w dodatku nie było już czasu na wysłanie depeszy telegraficznie.

Z Bełzca znów otrzymujemy skargi, że poczta tamtejsza doręcza gazety co kilka dni, razem po kilka numerów. Najwyższy czas, aby te azjatyckie stosunki nareszcie zostały usunięte.

KOMENDA MIASTA LWOWA zawiadamia, że na strzelnicy bojowej Zamarstynów odbędą się ćwiczenia bojowe połączone z ostrem strzelaniem w następujących dniach:

W miesiącu kwietniu: 15, 18 20 22 23, 25, 27, 29, 30.

W miesiącu maju: 2, 4, 6, 7, 9, 11, 13, 14, 16, 18, 20, 23, 25 27, 28, 30.

W miesiącu czerwcu: 3, 4, 6, 8, 10, 13, 15, 17, 18, 20, 22 24 25.

Posterunki ochronne i bezpieczeństwa wystawia wojskowość. Uprasza się PT. Publiczność o zastosowanie się do wskazówek, poszczególnych posterunków.

TRAGICZNY ZGON MŁODEGO INŻYNIERA ŚP. BRONISŁAW JANIKIEWICZ, inż. bud. maszyn został przedwczoraj zabity maszyną w czasie pracy w Tarnowskich Górach. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj (piątek) o godz. 2.30 pop. w Krakowie.

Zmarły był wychowankiem Politechniki lwowskiej. Jako student zajmował się żywo sprawami życia akademickiego. Był pierwszym przewodniczącym Zw. młodzieży akad. „Kuźnica" we Lwowie. Cieszył się zawsze ogólną sympatją wśród młodzieży akademickiej, to też wiadomość o tragicznej śmierci wywołała w Kołach tejże wielki smutek.

WALNE ZEBRANIE ZW. ART. PLASTYKÓW WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI, odbyło się w dniu 27 II br. Imieniem ustępującego Wydziału, zdał sprawozdanie p. Z. Kurczyński i przedstawił program na przyszłość, którego głównym punktem będzie budowa własnego gmachu, oraz wielka Wystawa Sztuki Polskiej we Lwowie. — Wydział otrzymał od zgromadzenia jednogłośnie absolutorjum. — Nowy Wydział ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes: Inż. Arch. E. Czerwiński, I. wicepr. J. Nalborczyk, art. rzeźbiarz, II. wicepr. K. Kostynowicz art. malarz, skarbnik H. Zaremba architekt, Wydział: F. N. Wygrzywalski, art. malarz, Z. Kurczyński art. malarz. K. Mackiewicz art. malarz, B. Wiktor inż., J. Starzyński, art. rzeźbiarz, J. Kuśmidrowicz, art. malarz, W. Bielecki, art. malarz. Komisja rozjemcza prof. Klimaczek, art. mal. P. Białowski art. mal. Rozwadowski. — Kom. rewizyjna: prof. J. Hawel, prof. J. Krupski, prof. M. Malski i prof. L. Podhorodecki.

NAGŁY ZGON URZĘDNIKA KOLEJ. 50-letni Michał Kostecki, urz. kolej. zam. przy ul. Kopcowej 3, zmarł wczoraj o świcie na udar sercowy.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ PAKI Z TYTONIEM. — Wczoraj wieczorem wiózł woźnica Dmytro Łędzia do składowni tytoniowej Katarzyny Szewcowej w Janowie. W ul. Janowskiej dwóch nieznanych osobników ściągnęło niepostrzeżenie z wozu jedną pakę, zawierającą 514 paczek tytoniu kresowego. Złodzieje pakę tę przerzucili za ogrodzenie cmentarza Janowskiego, a stąd przez mur na cmentarz żydowski. Tu rozpoczęli rozbijać pakę chcąc ją wypróżnić. Manipulacja ta zwróciła uwagę żołnierza, stojącego na warcie obok pobliskiego wojskowego magazynu. Przepłoszeni złodzieje zbiegli w cieniach wieczornych pomiędzy groby, pozostawiając tytoń skradziony w całości. Łędzia tymczasem spostrzegł kradzież i udał się do policji. Tu też doniesiono wkrótce o znalezieniu paki z tytoniem na cmentarzu. Zwrócono więc tytoń Łędzi, który po kilkogodzinnem opóźnieniu wybrał się w dalszą drogę do Janowa, bacząc lepiej na wieziony transport.

BAZYLJANKI ODDAROWANE CHŁOPCEM UPOŚLEDZONYM UMYSŁOWO. Wczoraj w południe zgłosił się jakiś osobnik wraz z 12-letnim chłopcem Wasylem Judykiem w klasztorze SS. Bazyljanek przy ul. Potockiego 95 i przedstawił się jako wójt gminy Malczyce, pod Lwowem.

Po przedstawieniu chłopca przełożonej klasztoru oznajmił jej, iż zakonnice muszą go utrzymywać, albowiem nie mając rodzin, ani dzieci nudzą się z bezczynności.

Wyłuszczywszy te argumenty zakończył je powiedzeniem „Sława Bohu", poczem szybko się oddalił, pozostawiając osłupiałe zakonnice, oraz chłopca w rozmownicy klasztornej.

Obdarowane siostry zakonne nie bardzo były rade z tego obrotu rzeczy i niewłocznie, odprowadziły Judyka do komisarjatu policyjnego.

Tu również nie długo malec popasał, gdyż oddano go pod opiekę miejskiemu komisarjatowi VI dzielnicy. Równocześnie policja zarządziła poszukiwanie za pomysłowym wójtem z Malczyc.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY MAGLOWANIU BIELIZNY. Karolina Gechowska, zam. przy ul. Żółkiewskiej 117, maglowała bieliznę w sieni tej realności, wraz ze swym 12-letnim synem Zdzisławem. W czasie wymowania bielizny z pod wierzchniej pokrywy magla, wypełnionej kamieniami, niespodziewanie przeważyła się ona i spadła na chłopca. Nieszczęsny doznał złamania obu nóg. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił chłopcu pierwszej pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono ofiarę wypadku do szpitala.

ARESZTOWANIE ZA ROZBICIE DOROŻKI. — Przedostatniej nocy, jak to podawaliśmy, wpadło w szalonym pędzie auto na stanowisko dorożek przy pl. Bernardyńskim, przyczem dorożka Sz. Hareńczuka, uległa zniszczeniu, koń zaś został pokaleczony.

Policja zdołała wykryć sprawcę tego karambolu. Jest nim 18-letni Kazimierz Dobrowolski, zatrudniony u właścicieli dorożek-samochodowych Hellera i Daszka. W krytycznym czasie kierował on autem rzekomo w stanie pijanym. Aresztowano go i odstawiono do więzienia sądowego.

NAPADY POBICIA I ZRANIENIA. Marja Lewicka, zam. przy ul. Snopkowskiej 12, doniosła policji, Marja Marszałkowa, dozorczyni tej realności pobiła rzekomo bez powodu, jej 16-letnią córkę Marję. Donosząca przedłożyła równocześnie świadectwo lekarskie, stwierdzające, iż pobita wskutek obrażeń będzie niezdolna do pracy w okresie od dwu do trzech tygodnii. Sprawę tę skierowano do sądu.

Marjan Grutnberg zgłosił się w Pogot. rat. z kontuzjami i ranami na twarzy i ręce. Po zaopatrzeniu zeznał on, iż pobiła i poraniła go niejaka Zwikerowa, zam. przy ul. Pod Dębem 24.

15-letni Dawid Rosman w ul. św. Anny zabawiał się wraz z rówieśnikami grą w piłkę nożną. W czasie wynikłej sprzeczki przeciwnik jego ugodził go kamieniem w twarz, wybijając mu parę zębów, oraz kontuzjując go dotkliwie. Rosman zgłosił się w Pogot. rat. w celu zaopatrzenia.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Post. Grzesiuk, patrolując w nocy, napotkał w ul. Grodeckiej leżącego na chodniku mężczyznę okrwawionego i jak się następnie okazało pijanego. Był to Michał Zinkiewicz, zam. przy ul. Błonnej. Pogotowie rat., po zabandażowaniu rany na twarzy, odwiozło go do szpitala.

Jan Haberstok zgłosił się w nocy w Pogot. rat., w towarzystwie swej żony, z dużą ciętą raną na szyi i ręce. Po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala.

Tu również odwieziono Marylę S., która upadła w ul. Zyblikiewicza i złamała nogę.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy włamali się nocą do budki Gedolego Mausa na pl. Krakowskim i skradli ubrania damskie i dziecinne, — wartości 100 zł.

Z mieszkania Szymona Sasa przy ul. Piekarskiej 1, skradziono garderobę, wartości 300 zł.

PRÓBUJE LOTU O WŁASNYCH SKRZYDŁACH. 16-letni Czesław Wielgus, syn urzędnika stacji kolejowej Stawczany, zbiegł z domu rodzicielskiego 5 bm. w niewiadomym kierunku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za awantury wywołane w pijanym stanie osadzono w areszcie policyjnym Edwarda Lesiewicza i Marję Susławską. — Za oszustwo aresztowano Bazylego Barikowa i Iwana Platyczkę.

Za kradzieże aresztowano Józefa Kuklińskiego, Pawła Bożka i Stefana Żarka.

Za włóczęgostwo i żebractwo aresztowano wczoraj 3 osoby.

—:::—

Różne.

POMNIK POLSKI W BRAZYLJI. Dnia 15. lutego odsłonięto w Kurytybie pomnik „Sewcy", ofiarowany rządowi brazylijskiemu przez wychodźców polskich dla upamiętnienia setnej rocznicy niepodległości Brazylji.

Pomnik przedstawia polskiego rolnika, rzucającego ziarno w ziemię brazylijską i jest dziełem naszego rodaka, artysty rzeźbiarza, Jana Żaka.

Municypalność Kurytyby ofiarowała pod pomnik jeden z najpiękniejszych placów miejskich, naprzeciwko gmachu parlamentu parańskiego.

WYMIERAJĄCY LUD. Mieszkańcy Ziemi ognistej (wysp. leżących niedaleko brzegów południowej Ameryki) są ludem, skazanym na śmierć. Przed 50 laty szczep ten liczył jeszcze 8.000 głów, w r. 1910 już tylko 3.000, obecnie na wyspach Ziemi ognistej żyje zaledwie kilkuset ludzi. To zanikanie ludu przypisują po części epidemjom, które w ostatnich latach nawiedzały Ziemię ognistą, po części także wpływom kultury, która wynaturzyła tryb życia mieszkańców, nieprzyzwyczajonych do odmiennych warunków bytowania.

STREJK ROZNOSICIELI TELEGRAMÓW W PARYŻU. Roznosiciele telegramów w Paryżu, przeważnie młodzi chłopcy rozpoczęli strejk, ponieważ rząd nie przyznał im jak innym funkcjonarjuszom państwowym dodatku drożyźnianego. Kierownictwo strejku zwróciło się do roznosicieli na prowincji, aby się również przyłączyli do strejku. Wobec tej jednomyślnej działalności pokrzywdzonych rząd zastanawia się już nad uczynieniem zadość ich żądaniom. Jeżeli się zważy, że chłopcy ci dostają miesięcznie po 350 fr. czyli 100 zł. i mundur, a we Francji środki żywności są więcej jak o połowę tańsze jak u nas, można sobie wyobrazić jak wyglądają wobec tego rozpoczynające się od 68 zł. wynagrodzenia naszych roznosicieli i listonoszów. I dzieje się tak mimo, że nasze taryfy pocztowe, są dwakroć wyższe od francuskich i poczta świadcząc jak najlichsze i coraz więcej zaufania tracące usługi daje miesięcznie przeszło miljon złotych czystego dochodu.

REDUKCJA ŚWIĄT W AUSTRJI. Na mocy rozporządzenia austrjackiej rady ministrów, zniesiono w Austrji dni świąteczne: 2. lutego, 25. marca i 8 września.

—:::—

Kryzys dyktatury w Rosji.

Po śmierci Lenina władza w Rosji przeszła — jak wiadomo — tryjumwiratu: Kamieniew, Zinowaew, Stalin. Wielu przewidywało już wówczas, że z chwilą, kiedy Trocki zostanie usunięty, rozegra się walka między Stalinem a Zinowiewem. Przepowiednia sprawdziła się: Stalin i Zinowjew, stoją jako wrogowie naprzeciw siebie.

Faktem jest, że obecnie dyrektorjat jako jednolita władza już nie istnieje. Nazewnątrz nic się na pozór nie zmieniło, ani Stalin ani Zinowiew nie jest aresztowany czy deportowany, obaj biorą udział w posiedzeniach Biura politycznego. Ale w rzeczywistości rozpadł się już związek trzech członków — Biura politycznego, który wspólnie trzymali w ręku aparat partyjny, reprezentując despotyczną władzę. — Każdy z nich może niebawem pokusić się o zdobycie jedynowładztwa w tej czy innej kombinacji.

Rozpoczęła się tedy nowa „walka o władzę". zapoczątkowująca nowy perjot historyczny. Dotychczas toczyła się walka o to, kto ma objąć dziedzictwo Lenina i naturalnym porządkiem rzeczy musiała się ona zwrócić przeciw Trockiemu. Gdy Lenin, tknięty paralizem, zamienił się w żywego trupa. Trocki stał się jego naturalnym następcą, uznawanym przez samego Lenina. Nie mógł nim zostać ani Kamieniew, ani Zinowiew, ani Stalin, którzy nie posiadali miru, ani szacunku wśród ludności.

Ci trzej członkowie Biura politycznego, z których żaden nie ośmielił się nawet pomyśleć o mierzeniu się z Trockim, złączyli się w tryumwirat, mający na celu nasamprzód obronę własną, a następnie zagarnięcie na własność monopolu „leninizmu".

Działając wspólnie, zdołali oni skupić koło siebie prawie całą biurokrację partyjną i odnieść zwycięstwo. Na tem polegało „zleninizowanie" rosyjskiej partji komunistycznej.

Atoli po odniesieniu zwycięstwa nad Trockim, okazało się, że cele poszczególnych członków tryumwiratu nie są jednakie. Zinowiew i Kamieniew — pragnęli zupełnego usunięcia Trockiego, nawet za cenę wykluczenia go z partji, Stalin natomiast chciał go jedynie izolować, nie usuwając go od polityki rządowej. Zinowiew zajął nieprzejednane stanowisko w obawie, że Stalin chce mieć Trockiego w rezerwie, jako przyszłego sprzymierzeńca w walce o władzę.

Na ogół można stwierdzić, że w partji komunistycznej wybuchł nowy kryzys. Dotychczas sytuacja jest niewyjaśniona. Biurokracja partyjna wyczuwa instynktownie zbliżającą się walkę, nie wie jednak, jaką zająć platformę, jaką przyjąć orjentację. Żadna z walczących grup nie chce otwierać „dyskusji". Przytem wysuwa się konieczność powstymania rosnącej fali opozycji chłopskiej i zbrojenie się do walki ze skutkami nieurodzaju. Celem uniknięcia bezpośredniego starcia odłożono kongres partyjny z wiosny na jesień.

Jak się zdaje, Stalin, dążąc do władzy, pragnie „poskromić" międzynarodówkę komunistyczną, ograniczyć do minimum jej propagandę, szkodliwą dla rosyjskiej polityki zagranicznej, oraz na szersze tory wprowadzić „Nep", to jest nową politykę gospodarczą, przez ściślejsze połączenie jej z światem kapitalistycznym. Stalin występuje zatem jako przedstawiciel rosyjskiego aparatu państwowego do walki z aparatem komunistycznej międzynarodówki.

—:::—

Pożar lasu pod Lwowem.

Lwów, 9. kwietnia.

Obecna posucha sprzyja wybuchom pożarów na prowincji. Również i lasy są zagrożone, gdyż wyschnięta trawa i liście, przy braku świeżej wilgoci, sprzyjają rozszerzaniu się ognia.

Przed paru dniami wybuchł pożar obok Hołoska Wielkiego, pod Lwowem, w lesie, będącym własnością 9-ciu miejscowych gospodarzy. Płomienie, przy sprzyjającym wietrze, szybko rozszerzyły się, a chmura dymu z dala widoczna, zaalarmowała mieszkańców Hołoska. Szybko pospieszyły na ratunek straże pożarne z Hołoska Wielkiego i Małego, oraz z gminy Zamarstynowskiej. Po wielu trudach zdołano ogień zlokalizować i ugasić. Płomienie nie zdołały objąć dużego drzewostanu, który też nie wiele ucierpiał.

Spaliły się natomiast młode drzewka, w części lasu, należącej do Jana Komeckiego. Ponjósł on szkodę, około 400 zł.

Pożar ten zagrażał dużemu kompleksowi lasów brzuchowickich.

Śledztwo policyjne nie zdołało ustalić przyczyny pożaru. Podpalenie, zdaniem policji, jest nieprawdopodobne. Zapewne nieostrożność przechodnia, palącego papierosy, była powodem pożaru.

Prostytucja w Rosji.

Moskiewskie „Izwiestja" organ urzędowy rządu sowieckiego zamieszczają wiadomość, że w jednej z moskiewskich dzielnic rozpisano niedawno ankietę wśród prostytutek specjalnie co do kwestji, z jakiego pochodzą społecznego środowiska. Na ankietę odpowiedziało 623 osób, z których jak brzmiały odpowiedzi 60 procent pochodzi z klasy robotniczej. 31 procent z różnych wolnych zawodów, reszta przypada na szlachtę, mieszczaństwo i stan włościański.

Cyfry te rzucają ponure światło na stosunki społeczne w Rosji. Rosyjska klasa pracująca, która wedle relacji łatwowiernych sprawozdawców znajduje się „na właściwej drodze do socjalizmu" dostarcza najwyższego procentu prostytucji, tak jak się to dzieje we wszystkich krajach kapitalistycznych. I jeżeli upadek dziewczyny z klasy robotniczej stanowi charakterystyczną cechę ogólnego położenia proletarjatu w krajach kapitalistycznych, to oficjalne cyfry organu sowieckiego wymownie świadczą o nędzy, jaka panuje wśród proletarjatu rosyjskiego, pomimo wszelkie szumne przechwałki, że w Rosji robotnikowi dobrze się dzieje.

Znaczna ilość prostytutek z innych klas społecznych w porównaniu z czasami przedrewolucyjnemi da się wytłumaczyć zubożeniem klas posiadających w okresie „eksproprjacji". Bardzo znamienne jest także wielka stosunkowo liczba prostytutek, pochodzących z kół wolnych zawodów. Należą tu w pierwszym rzędzie nauczycielki. W kraju analfabetyzmu, gdzie główną rzekomo przeszkodą wprowadzenia powszechnego nauczania jest brak sił nauczycielskich, znaczna ilość nauczycielek poszła na ulicę, aby nie umrzeć z głodu.

Komuniści rosyjscy głośno wołali, że oni pierwsi zniosą prostytucję w Rosji komunistycznej. Pokazało się, że nie tylko nie zniesiono w Rosji tego haniebnego rzemiosła, które się panoszy w krajach kapitalistycznych, ale przeciwnie, że prostytucja się szerzy tam w zastraszający sposób, do czego niemało się przyczyniają klęski głodowe, jakie w ostatnich latach nawiedziły Rosję.

Pożar wystawy sklepowej przy ul. św. Mikołaja.

Wczoraj popołudniu zdarzył się pożar sklepowy z dosyć osobliwego powodu. W realności przy ul. św. Mikołaja l. 1 mieści się sklep Karoliny Sturmowej. Tu na wystawie sklepowej, wśród stosu różnych nowości galanteryjnych i papierowych wystawiono dziecinne aparaty kinematograficzne.

Słońce, świecąc wprost na szklane soczewki, skupione w jednym punkcie na filmie z celulozy, spowodowało zapalenie się tego łatwo palnego materjału. Momentalnie stanęła cała wystawa w płomieniach. O gaszeniu ognia nie było mowy, z powodu braku wody w sklepie i w wodociągach.

W krótkim czasie pękła wskutek gorąca duża szyba wystawowa i pożar groził rozszerzeniem się na ubikację sklepową. W krytycznym czasie przybył oddział straży pożarnej pod kierownictwem instruktora p. Łobockiego. Ogień ugaszono w przeciągu pół godziny.

Właścicielka sklepu poniosła szkodę w wysokości około tysiąca złotych.

W mieszkaniu dra Karola Nadla przy ul. Jagiellońskiej zapaliła się ściana drewniana od rury kominowej. Straż pożarna była i tu czynna.

Wczoraj przedpołudniem zaalarmowano pogotowie pożarne wieścią, iż ściana w jednej realności przy ul. Gołąba jest niezwykle gorąca. Okazało się, że w sąsiedniej kamienicy paliła się sadza w kominie, co spowodowało nadmierne ocieplenie się ściany.

—:::—

Proces ks. Usasa.

WARSZAWA. 9. kwietnia. (A. W.) Władze sowieckie doręczyły ks. Usasowi akt oskarżenia a rozprawa przeciw niemu odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia w Moskwie.

—:::—

Demonstracje przeciw Balfourowi w Jerozolimie.

LONDYN. (PAT.) 9 4. Reuter donosi z Damaszku Wczoraj doszło tam z okazji przybycia Balfoura do demokracji. — Wielki tłum ludzi zebrał się przed hotelem, w którym stanął Balfour. Tłum obrzucił hotel kamieniami. Jeden z kamieni trafił stojącego na balkonie dragomana. O godz. 10 wieczorem spokój został przywrócony. Aresztowano pewną liczbę osób.

—:::—

Ohydny mord seksualny

WARSZAWA (Tel. wł.) 9 4. Dzisiaj w Warszawie przy ul. Chłodnej 44 znalazł dozorca w ubikacji podwórzowej zwłoki małej dziewczynki. Policja stwierdziła, że są to zwłoki 5-letniej Sury Federman, która zaginęła poprzedniego wieczora. — Skonstatowano, że zamordowana padła ofiarą gwałtu, poczem została uduszona. Dochodzenia w toku.

—::—

Przepisy o poborze rekruta.

(Pat.) Pobór w bieżącym roku odbędzie się już na zasadach nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, z dnia 23. maja 1924 r. (Dz. Ustaw Nr. 61 poz. 609).

Pobór ten rozpocznie się w każdym powiecie (m. st. Warszawie) najwcześniej dnia 1. maja, a ukończy się najpóźniej dnia 30. czerwca b. r.

Do poboru w roku bieżącym obowiązani będą stawić się:

a) mężczyźni urodzeni w roku 1904,

b) mężczyźni będący w wieku poborowym którzy przy poborze w roku poprzednim uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kat. B.),

c) mężczyźni, którzy będąc w wieku poborowym, dotychczas obowiązkowi stawienia się przed komisją poborową nie uczynili zadość;

d) mężczyźni, którzy się zgłoszą do ochotniczej służby wojskowej (termin zaciągu ochotniczego w roku bież. będzie podany oddzielnie.)

Nowa ustawa w porównaniu z tymczasową wprowadza zasadniczą różnicę w dotychczasowym trybie postępowania, a mianowicie: przeprowadzenie poboru, jak również przyznawanie prawa do ulg, t. j. półtorarocznej służby i odroczeń, należy obecnie do kompetencji władz administracyjnych, a nie władz wojskowych, jak było dotychczas, a więc zasadniczo do starostw, — w większych miastach do komisarjatów rządu, względnie magistratów, jako władz administracyjnych I. instancji, a w II. instancji do województw, które to władze administracyjne w sprawach tych działają w porozumieniu z władzami wojskowemi.

Odroczenie terminu odbycia służby wojskowej według tej ustawy będą udzielane w myśl art. 53.:

a) Jedynym żywicielom rodzin, o ile utrzymanie tych rodzin jest zależne od ich pracy i o ile poborowi ten obowiązek istotnie spełniają.

Za jedynych żywicieli rodzin uważani będą: jedyny syn niezdolnych do pracy rodziców, lub też wdowy, lub wdowca, oraz jedyny syn nieślubnej matki, jedyny rodzony, lub przyrodni brat osieroconego, lub do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa.

Interpretacja słów „jedyny syn", „jedyny brat", — będzie szła w kierunku nie „jedynaków", a „jedynych żywicieli".

b) Właścicielom oddzielnych gospodarstw rolnych.

Właścicielami oddzielnych gospodarstw rolnych, będą uważane osoby, które odziedziczyły w linji zstępnej gospodarstwa rolne, wystarczające na wyżywienie rodziny, a nie przekraczające trzykrotnie takiego dochodu, o ile prowadzą te gospodarstwa samodzielnie, jako jedyne źródła utrzymania.

Za gospodarstwa rolne odziedziczone uważane będą te, które poborowy obejmuje w posiadanie po śmierci spadkodawcy, tytułem spadku, lub darowizny, na wypadek śmierci.

c) Osobom odbywającym studja teoretyczne i praktyczne.

Z tytułu studjów odroczenia będą udzielane:

1) uczniom średnich zakładów naukowych ogólnokształcących, państwowych lub prywatnych, uznanych przez państwowe władze szkolne, za równorzędne z państwowymi, albo uznanych za równorzędne szkół zawodowych, oraz niższych szkół rolniczych, do lat 23.

2) słuchaczom wyższych zakładów naukowych, odbywającym nowicjat zakonny, poświęcającym się studjom teologji i wyznań chrześcijańskich, uczniom szkół rabinackich, przez państwo uznanych i nadzorowanych, i osobom z wykształceniem średniem, i wyższem, odbywającym praktykę zagranicą w zakładach handlowych — do lat 26.

d) Uczniom terminującym w rzemiośle do 22 lat życia.

Odroczenia te będą udzielane w celu dokończenia praktyki zawodowej jedynie tym uczniom, którzy terminują w rzemiośle u majstrów cechowych. Tacy poborowi winni się wykazać świadectwem o odbywaniu nauki rzemieślniczej, wydanem przez zarząd właściwego cechu rzemieślniczego, względnie przez zarząd izby rzemieślniczej i poświadczonem przez instruktora stowarzyszeń przemysłowych zględnie w razie, gdy taki nie istnieje, przez wydział przemysłowy właściwego urzędu wojewódzkiego.

W b. zaborze austrjackim są uprawnione do wydawania świadectw stowarzyszenia przemysłowe.

c) Prawo do służby półtorarocznej będzie przyznane tym z pośród poborowych, którzy najpóźniej do 25 czerwca r. b. udowodnią, że ukończyli z dobrym wynikiem szkołę średnią i zdali egzamin dojrzałości (matura).

Poborowym (ochotnikom) podlegającym w bieżącym roku wcieleniu do szeregów, a którzy do dnia 25. czerwca r. b. nie przedstawią wymaganych dowodów, prawo do półtorarocznej służby nie przyznaje się.

Podania o przyznanie prawa do służby półtorarocznej winny być składane w terminie od 1. maja do 25. czerwca do właściwej władzy administracyjnej z dołączeniem do nich potrzebnych dokumentów.

Podania o odroczenie z tytułu punktów: a, b, c i d, — należycie udokumentowane winny być składane do władz administracyjnych I-szej instancji w terminie od 15. lutego tego roku, w którym poborowy ma stanąć, przed komisję poborową najpóźniej do dnia poprzedzającego stawienie się poborowego na komisję.

Osobom, przebywającym zagranicą, odroczeń, określonych w pkt. c) (pod 1 i 2) mogą udzielić właściwe urzędy konsularne.

Uprawnieni do wnoszenia podań, będą poborowi, ich rodziny lub ustawowi zastępcy.

Podania o odroczenie, nie podlegają opłacie stemplowej.

Termin, w którym poborowi z poszczególnych powiatów i gmin, obowiązani będą stawić się przed komisją poborową, określony będzie przez właściwe władze administracyjne w drodze oficjalnych ogłoszeń.

Wiertacze galicyjscy poszukiwani na rynku światowym.

Ostrożność jednak nie zawadzi.

Wiertacze borysławscy mają ustaloną sławę najlepszych na świecie. I często się zdarza, że jakiś inżynier amerykański lub angielski, nierzadko właściciel kopalni przyjeżdża do Zagłębia borysławskiego „na praktykę", aby się poprostu nauczyć od wiertacza galicyjskiego, jak pracować należy.

Obecnie w Argentynie potrzeba wielkiej ilości wiertaczy naftowych, których ma zakontraktować inżynier specjalnie wysłany z Buenos Aires do Polski. Serbji i Rumunji.

W zeszłym tygodniu delegowany inżynier przybył do Warszawy i przedstawił urzędowi emigracyjnemu wzory kontraktów, sporządzone przez argentyński zarząd rządowych kopalni nafty. Urząd emigracyjny oświadczył, że gotów jest zezwolić na wyjazd do Argentyny polskich majstrów wiertniczych i ich pomocników, pod warunkiem, że będą oni mieli zagwarantowany 8-mio godzinny dzień pracy, zrównani zostaną z obywatelami argentyńskimi pod względem odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki, pomocy lekarskiej i szpitalnej, wreszcie asekuracji na wypadek śmierci w czasie trwania kontraktu.

W Comodoro Rivadavia, głównem centrum argentyńskich kopalń naftowych, pracuje obecnie paruset Polaków. Większa ich część jednak nie należy do kategorji wykwalifikowanych wiertaczy. W Peru i Ekwadorze w kopalniach Towarzystwa Naftowego „Anglo Equadorian Oilfields" zatrudnieni są niemal wyłącznie wiertacze polscy. Sprowadzeni zostali w roku 1911 z inicjatywy inżyniera Mac Garvey, który jako członek galicyjsko - karpackiego towarzystwa naftowego miał sposobność poznać i ocenić pracę Polaków. Obecnie jest ich około 50 w szybach Payta w Peru i tyluż na Ekwadorze. Wynagrodzenie ich wynosi około 22 funtów szterlingów miesięcznie. oraz całkowite utrzymanie. Firma opłaca koszty podróży w obie strony. Na życzenie robotników centrala Towarzystwa w Londynie przesyła co miesiąc określoną przez nich część zarobku, rodzinom, pozostałym w Polsce. Kontrakt trwa 2 lata i może być odnowiony. Każdy z wiertaczy pracuje przy pomocy kilku krajowców, których uposażenie jest znacznie niższe.

Ostatnio zostało zakontraktowanych przez Towarzystwo kopalń naftowych „Anglo - Equadorian Oilfields" 19 wiertaczy, pochodzących ze starostw krośnieńskiego i drohobyckiego.

Urząd emigracyjny przyjął do wiadomości następujące warunki kontraktu: termin umowy 2-letni opłacenie kosztów podróży przez firmę w obie strony płaca 22 funt szterl. miesięcznie dla wykwalifikowanych wiertaczy i 10 funt. dla niewykwalifikowanych oraz utrzymanie i mieszkanie; wreszcie ubezpieczenie rodziny na 100 funtów szterlingów na wypadek śmierci wiertacza

Na marginesie.

Nieporozumienie między stronnictwami 8-mki.

Solidarne w zwalczaniu wszelkich postulatów ludowych stronnictwa 8-ki żrą się między sobą z zajadłością wprost niebywałą. Wtajemniczeni zaledwie wiedzą o tem, ile jest nienawiści np. między Chadecją (stronnictwo ks. biskupa Sapiehy), dalej Chrześcijańsko-Narodowymi (stronnictwo ks. arcyb. Theodorowicza), a Związkiem Ludowo-Narodowym — i jego członkami, pospolicie „endekami" nazwanymi. Endecy wpadają w furję zapamiętałości, iż tzw. chrześcijańskie stronnictwa zabierają dusze zakonnic, dewotek, dziadówek kościelnych, grabarzy itp., formując sobie na czas wyborów plutony i hufce, które zgodnie pod sztandarem sutanny pospieszą zwabieni specjalnego gatunku atrakcją rytualną, jak uroczyste obrzędy w guście mycia nóg itp. Takim wyrazem złośliwości pod adresem biskupów politykujących — pocieszających biednych nie realnym czynem, lecz tylko formą, jest wiersz, umieszczony w Nr. 99. „Słowa Polskiego", który w całości poniżej umieszczamy:

„Wielki Czwartek.

Chyba każdy chrześcijanin
Dobrze jest tej prawdy świadom,
Że dziś arcybiskup nogi
Myje dziadom.

Lecz biskupów całe setki
Wszystkich dziadów nie obsłużą,
Bo ich Polska — prawdę mówiąc —
Ma za dużo.

Spotkał mnie dziś pewien nędzarz,
Zgięty pod brzemieniem garbu
(Nędzarz ten jest z fachu starszym
Radcą skarbu).

I rzekł: „Wolałbym biskupa
(Choć ablucje także cenię),
Któryby, miast myć — napełnił
Nam kieszenie".

—:::—

Obrazki z kresów.

Administracja w powiecie kosowskim.

Korespondencja „Dziennika Ludowego“.

W poprzedniej korespondencji wspomniałem o działalności starosty Sikirskiego i o t. zw. komisarzach rządowych.

Oto kilka faktów z działalności tych komisarzy i samego Sikirskiego, a fakta te dosadnie zilustrują panujące u nas stosunki. W gminie Krzyworównia pełni funkcje komisarza rządowego od lat trzech p. Stanisław Rawicz Przybyłowski, były właściciel dóbr, który już przed laty kilkunastu przetrwonił majątek. Pozostała mu tylko fantazja szlachecka, no i wymagania życiowe odpowiednie stanowi szlacheckiemu. — P. Rawicz-Przybyłowski utrzymuje w Krzyworówni cały harem kochanek, to też skrawek górskiego gruntu nie wystarcza na pokrycie nawet najprymitywniejszych wydatków szlachcica. Więc nasz szlachcic ziemianin musiał z konieczności poszukać innych źródeł dochodu. Starosta Sikirski przyszedł mu z braterską pomocą. P. Rawicz-Przybyłowski kiedyś chlubnie ukończył w konwikcie OO. Jezuitów dwie klasy gimnazjalne — tem samem ma wszystkie kwalifikacje do objęcia posady komisarza rządowego i administracji majątku gminnego. — I od lat trzech p. Rawicz-Przybyłowski administruje majątkiem w gminie Krzyworównia. W międzyczasie chłopi w Krzyworówni dwa razy rębali w lasach gminnych drzewo na budowę budynku szkolnego w Krzyworówni, dwa razy zwozili zrębane drzewo nad spławny Czeremosz (rozumie się bezpłatnie, t. zw. szarwarkiem) no i dwa razy drzewo budulcowe zepsuło się. „Zepsute“ drzewo kupili za bezcen spekulanci i sprzedali z zyskiem. Obecnie p. Rawicz-Przybyłowski, dbały o rozwój oświaty miejscowej ludności, przystępuje po raz trzeci do wyrębu drzewa na budowę szkoły.

Przed dwoma laty, kiedy rząd przystąpił do sanacji skarbu, p. Przybyłowski na własną rękę opodatkował poszczególnych gospodarzy, np. jednego gospodarza na kwotę 20 dolarów, drugiego 10 dolarów itd. Hucuł żył się z tem, że rządowi należy płacić podatki, to też każdy hucuł wpłacił sumiennie nałożony nań kontyngent do rąk p. Przybyłowskiego. Do dnia dzisiejszego jednak nikt z tych niepiśmiennych ludzi nie otrzymał z dyrekcji Banku Polskiego potwierdzenia zakupionych akcji. Kiedy wreszcie we wsi poczęto szemrać, wówczas p. komisarz oświadczył, że dyrekcja Banku Polskiego zamiast akcji przyśle chłopom... dzwon do cerkwi. Będzie to i chwała Boża i korzyść dla wsi. Chłopi od roku czekają na dzwon, ale dzwonu jeszcze nie odlano — coś tam w fabryce popsuło się...

Chłopi cierpliwie czekają i milczą — czekają na nowy dopust boży. W sąsiedniej wsi płacą ich sąsiedzi podatki gminne po 5, a najwyżej 9 złotych, a w Krzyworówni nakazał p. Przybyłowski płacić podatek po 50, a nawet 80 zł. od domu. Nie chcą już akcyj bankowych i dzwonu do cerkwi, byle ich w drodze łaski zwolniono od tego nowego ciężaru.

No i p. Przybyłowski zrozumiał przykre położenie swoich poddanych — przed dwoma tygodniami ogłosił, że w drodze łaski darowuje wszystkim mieszkańcom połowę nałożonego podatku — drugą jednak połowę muszą zapłacić, bo inaczej... zdrada główna, areszty, delegacja sądu lwowskiego.

Starosta Sikirski ma różne źródła dochodów.

Szef weterynarji przy województwie stanisławowskiem zabronił kategorycznie kupować od huculów bydło we wsi. Zarządzenie to podyktowane jest względami weterynaryjnemi (aby nie wywożono ze wsi bydła chorego), oraz względami ekonomicznemi, aby spekulant nie wyłudzał od hucuła bydła za bezcen (na targowisku w mieście, hucuł orjentuje się w cenach mając konkurencyjne oferty). Starosta Sikirski nie uznaje tego zarządzenia i różnym spekulantom daje ze swej strony pisemne zezwolenia na zakupno kilku sztuk bydła we wsi X. dla aprowizacji miasta. Oczywiście takie zezwolenie musi być uprzednio odpowiednio ostemplowane. Zezwolenie takie ważne jest na przeciąg dwu tygodni, a potem... nowa opłata stemplowa — no i nowe zezwolenie. Tak w kółko panie Macieju.

Kiedyś Zborowscy i Wiśniowieccy rządzili szlachecką Polską czasem prawem, częściej lewem.

Ale czy takiem musi być przedwiośnie odrodzonej Polski ludowej? Czy wie o tem p. minister Thugutt?

Obserwator.

Pracy dla inwalidów.

Stanisławów, w kwietniu.

Przeciągający się kryzys gospodarczy, który w ostatnich czasach wyrzucił na bruk masy bezrobotnych w różnych dzielnicach kraju, nie zaoszczędził i też inwalidów wojennych na terenie Województwa Stanisławowskiego.

Ciągły brak wolnych miejsc pracy sprawił, że odnalezienie pracy dla inwalidy wojennego stało się rzeczą wprost niemożliwą.

Jakkolwiek rozporządzenie Ministra Pracy o obowiązkowem zatrudnianiu inwalidów w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 50 robotników jest bezsprzecznie cenną zdobyczą inwalidów i stanowi niewątpliwy krok naprzód, to jednak redukcje, bezrobocie i kryzys gospodarczy czyniły położenie inwalidów wprost beznadziejnem.

Pracodawcy w przedsiębiorstwach reagując na zabiegi Związków inwalidzkich celem zatrudnienia swych członków w przedsiębiorstwach, wykazali ostatnio niezmierną troskliwość o swe interesy, zająwszy stanowiska opozycyjne w przyjmowaniu inwalidów do pracy.

Sytuacja na miejscowym rynku pracy w stosunku do inwalidów wojennych ulegała stałemu pogorszeniu i ukazała się konieczność energicznego wystąpienia z nowymi zasadami, stosownie do warunków lokalnych.

Zrozumiał to Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Stanisławowie i przedsięwziął akcję łącznie ze Związkami. W pierwszym rzędzie wystąpiono przeciwko oponującym pracodawcom, zaś w drugim zainicjowaną została ankieta Zw. inwalidzkich do większych i mniejszych przedsiębiorstw, która przy pomocy PUPP. wydała nadspodziewane rezultaty. Stan bezrobotnych wśród inwalidów znacznie się zmniejszył.

Jakkolwiek bezrobocie wśród inwalidów wojennych na terenie województwa Stanisławowskiego nie zostało jeszcze w zupełności zlikwidowane, to jednak występuje ono już teraz w tępie łagodniejszym i prowadzi do reedukcji.

Nie można pominąć milczeniem, że Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Stanisławowie, jako organ stojący na straży normalnego ukształtowania się stosunków społecznych (w swym zakresie) na miejscowym rynku pracy tym razem wykazał wiele własnej inicjatywy.

—:::—

Londyn otacza się pierścieniem lotnisk.

Anglja mówiąc o pokoju, nie przestaje zabezpieczać się przed skutkami wojny. Rząd obecny postanowił wzmocnić bezpieczeństwo kraju przez obronę powietrzną, licząc się z tem, że przyszła wojna odbywać się będzie przedewszystkiem w powietrzu. W tym celu będzie stolica Anglji ufortyfikowana na sposób całkiem nowoczesny. — Olbrzymie miasto ma być otoczone pierścieniem lotnisk. Lotniska, które urządzono dokoła niego podczas wojny a następnie zniesiono, mają być ponownie otwarte, poza tem zaś ma być utworzonych trzynaście nowych lotnisk, zaopatrzonych w urządzenia nowoczesne, umożliwiające loty dzienne i nocne. Między innemi, firma Wright Anderson and Co. otrzymała już zamówienie na budowę kosztem 100 tys. funt. sterl. wielkich szop stalowych do przechowywania samolotów na tych lotniskach.

Budynki te będą wybudowane z żelaza i betonu. Na ich budowę zamówiono olbrzymie ilości stali — Dotychczas zwieziono już 4 tys. ton żelaza i stali.

Oprócz pierścienia wewnętrznego lotnisk, otaczających Londyn, powstanie drugi pierścień zewnętrzny w punktach taktycznych i strategicznych dla ciężkich samolotów bombardujących, tak w celach obronnych, jako też dla dokonywania z tych punktów wypraw na terytorja nieprzyjacielskie.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Lizetta“.
Poniedziałek, o godz. 3 pop. „Twórca“.
Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Królowa Saby“.
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Lizetta“.
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Królowa Saby“.
Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Niziny“. (50 proc. zniżki).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.
Poniedziałek, o godz. 3'30 pop. „Spadkobierca“.
Poniedziałek, o godz. 7'30 w „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.
Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna.

Niedziela, o godz. 7'30 w. „Clo-clo“.
Poniedziałek, o godz. 3 pop. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Clo-clo“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy subretki Kaniowskiej, Brejtmana i Bryna.

Niedziela, o godz. 3'30 „Cipke Fajer“.
Niedziela, o godz. 7'30 „Pensjonarka“.
Poniedziałek, o godz. 7'30 „Pensjonarka“.
Wtorek, o godz. 7'30 „Pensjonarka“.
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Clo-clo“.
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Clo-clo“.
Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Clo-clo“.

—:::—

Złoto jako środek przeciw gruźlicy.

Wobec jednego z najstraszliwszych wrogów rodzaju ludzkiego, jakim jest gruźlica, wiedza medyczna okazywała się dotąd bezbronna. Niezliczone, choroba ta okrutna pochłania rok rocznie ofiary, i to przeważnie osobniki w wieku młodym.

Zdaje się jednak, że w dobie naszej, która pod tyloma względami różni się od minionych czasów, i dla tego prawdziwego wampira ludzkości ostatnia wybiła godzina.

Jednemu z uczonych duńskich, profesorowi Möligardori udało się bowiem wynaleść środek przeciwko gruźlicy, który okazał się owym „kamieniem mądrości", jakiego wiedza medyczna, przez tak długie wieki daremnie poszukiwała.

Jest to mianowicie preparat w postaci białego proszku, wydobytego ze złota. Möllgard przez długi czas dokonywał tym środkiem prób na zwierzętach, a osiągnąwszy nadzwyczajne rezultaty, odważył się nareszcie stosować go także u ludzi. Preparatowi swemu uczony dał nazwę „Sanokryzyny". Dziś już na całym świecie lekarze żywo zajmują się tym cudownym środkiem, który atoli dotąd wyrabiany jest tylko w Danji.

W szpitalach duńskich od roku już lecz się chorych na gruźlicę sanokryzyną Möllgarda. Rezultaty dotąd osiągnięte wykazały niezbicie zanik bakterji gruźlicznych w plwocinach chorego, oraz widoczne zmniejszenie się samych wydzielin. Niestety stwierdzono jednak, że nowy ten środek, w ciężkich t. j. już daleko rozwiniętych wypadkach nie działa. Wogóle może on być stosowany tylko w pewnych stadjach gruźlicy i dlatego lekarz musi chorego bardzo dokładnie zbadać, zanim może ocenić, czy nadaje się do leczenia sanokryzyną.

Lamparto-ludzie.

Podróżnik prof. Albert Schweizer opowiada o afrykańskich lamparto - ludziach, rozrzuconych na całem wybrzeżu Afryki zachodniej. Lamparto - ludzie, ogarnięci szałem zbiorowym, są przekonani, że są lampartami i jako lamparty muszą mordować ludzi. Mordując, zachowują się istotnie jak zwierzęta. Chodzą na czworakach, do rąk i nóg przyczypiają pazury lamparcie albo pazury z żelaza, aby pozostawiać po sobie ślady stóp lamparcich. Ofiarom swoim ranią tętnicę, tak jak to czyni lampart.

Największa ilość nieszczęśliwców przeobraża się w lamparto - ludzi zupełnie nieświadomie. Przysposabiają ich do tego potwornego zezwierzęcenia obłąkańcy, którzy każą im pić napój „czarodziejski", sporządzony z krwi zamordowanego człowieka. Napój ten podaje się w sposób podstępny upatrzonej osobie, poczem mówią jej, że zakosztowała już napoju czarodziejskiego i musi przystąpić do gromady lamparto - ludzi. Wiara, że napój czarodziejski daje także i siłę czarodziejską jest tak silna, że nikt nie próbuje nawet powątpiewać o tem. Nowo zdobyty wyznawca musi się zobowiązać do sprowadzenia brata lub siostry na ofiarę dla lamparto - ludzi. Potem morduje już sam.

Urzędnik na terenie Ogowe, który otrzymał rozkaz położenia kresu tym zbrodniom przyaresztował 90 takich podejrzanych. Ale żaden nic nie zdradził, lecz wszyscy popelnili samobójstwo przez otrucie w więzieniu.

Sprawy partyjne.

* SPRAWY PARTYJNE. ZGROMADZENIE PARTYJNE odbędzie się w Stryju 16 bm. w sali Z. Z. K. o 6-ej wieczór referat wygłasi tow. poseł Hausner. — Wstęp dla członków i sympatyków PPS.

* POSIEDZENIE O. K. R. łącznie z KOMITETEM BUDOWY DOMOW LUDOWYCH odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Uprasza się tow. Bednarskiego, Andreasika, Drobuta Tadeusza, Smulikowską, Trawicką, Talarka, Kochańskiego, Wiśniewskiego, Jadwigę i Wincentego Markowskich, Halucha, Handlera, Slompego, Mich. Wernicową, Wernica, Melnarowicza, dr. Siarkiewicza, Schmotera i Józefa Ochmana o bezwarunkowe przybycie.

Z wydawnictw.

Z wydawnictw

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH, Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio „Sam przez Atlantyk" jest to szczera opowieść młodego Francuza Alain Gerbaulta o samotnej żegludze z Cannes do New Yorku. Wstrząsające obrazy burz podzwrotnikowych, męki pragnienia, widmo głodu, bohaterskie zmagania się samotnego żeglarza z potęgą żywiołu, są zanotowane na kartach tej książki z prawdziwą prostotą i wstrząsającą prawdą artystyczną, jaką dać może jedynie siła przeżycia własnego. Załączony słowniczek terminów żeglarskich, pozwala czytelnikom zapoznać się z tem państwem wichrów i morza, którego udzielnym księciem jest Alain Gerbault.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496